

OŚWIATA.

Organ zjednoczonych związków zawodowych.

Wychodzi
co dwa tygodnie.

Przedpłata kwartalna wynosi 75 fen.

Redaktor odpowiedzialny :
Wojciech Śremski w Poznaniu
Strzałowa ul. 3 I.

Podział zarobku.

Wszyscy ludzie używają produktów wytworzonych przez produkcyjnych robotników. Działalność zatem tych robotników wystarcza na utrzymanie całego społeczeństwa, jednakże podział tych produktów pomiędzy ludzi pojedynczo wziętych nie odpowiada ilości pracy, którą każdy z nich wykonał. Niezależnie od tego, czy wytwarza kto produkty, czy też świadczy społeczne usługi, otrzymuje każdy tyle tylko, ile za swe pieniądze kupić jest w stanie. Inaczej mówiąc, każdy zarabia pewną ilość pieniędzy, stanowiących jego dochód, i ta ilość stanowi o udziale, jaki przypaść może jemu z ogólnej sumy produktów.

Istnieją rozmaite rodzaje dochodów. Najprzód przedstawia się liczna klasa właściwych robotników, którym przedsiębiorcy dostarczają zajęcia za płacę dzienną lub od sztuki. Dalej idą ludzie, pracujący za jakąś określoną miesięczną lub roczną płacę, jako to: urzędnicy państwowi, gminni, subiekci handlowi, nauczyciele, duchowni itp. Wielu ludzi otrzymuje dochód jako zapłatę za pojedyncze usługi, jak np. doktorzy, inni znów obok stałej pensji dostają wynagrodzenie za pewne roboty. Wszystkie tu wymienione rodzaje zajęć przedstawiają tę właściwość, że dochód jest w nich wynagrodzeniem za wykonaną pracę.

Dochód kupca powstaje z korzyści otrzymywanych przy sprzedawaniu towarów; tanio kupować i sprzedawać drogo — oto ich hasło, tajemnica kupieckiej fortuny, gdyż różnica pomiędzy ceną zakupionego a sprzedanego towaru wpływa do kieszeni kupca, stanowi jego dochód. Pod pewnym względem dochód ten jest też rodzajem zarobku, ponieważ przy prowadzeniu handlu potrzeba zawsze jakiejs pracy, działalności. Nie chcemy jednak przez to powiedzieć, żeby korzyści z prowadzenia handlu były zawsze zarabiane uczciwą pracą. Przeciwnie, na mocy doświadczenia

starych, a bardziej jeszcze najnowszych czasów, widzimy, że korzyści handlowe osiągnąć bywają w większości wypadków nieuczciwą drogą, i że przy dzisiejszych stosunkach społecznych bardziej, niż kiedykolwiek indziej, potwierdzają się słowa Fränkлина; „Handel jest to oszustwo“.

Nareszcie dochód może pochodzić nie z pracy rąk ani działalności jakiegokolwiek, a tylko wskutek posiadania czegoś. Kto posiada pewną sumę pieniędzy i pożycza ją, otrzymuje procenty; kto posiada kawałek gruntu, rybne jezioro i oddaje takowe innym do użytku otrzymuje czynsz lub płacę dzierżawczą.

Dłużnicy tak samo jak dzierżawcy używają pożyczonej lub wydierżawionej własności do produkcji. Ciągają oni z posiadanej chwilowo własności korzyści przez użycie zakupionej siły roboczej. Tym sposobem tworzą sobie dochód, któryby bez kapitału powstać nie mógł, to znaczy osiągają zysk z kapitału, część którego używają na spłacenie procentów lub dzierżawy wierzycielowi.

Nie będziemy tu rozbierać stosunku kapitalistów i posiadaczy ziemskich do przedsiębiorców, nie nas również nie obchodzi, czy kapitaliści i przedsiębiorcy słusznie pomiędzy siebie dzielą otrzymany zysk z kapitału; jedno tu tylko musimy zaznaczyć, a mianowicie, że zysk z kapitału opiera się na niesprawiedliwej zasadzie, wskutek której przy podziale produktów pracy umniejszoną bywa ta część, jaka przypada w dziale robotnikom.

Wszelki dochód, otrzymywany w pieniądzach, na jakiegokolwiek zasadzie oparty, czy jako płaca lub zysk z handlu, czy też jako procent lub renta, służy do zakupywania produktów. Chociażbyśmy odkładali nawet część dochodu, żeby z niej znowu otrzymywać procenta, to zawsze ogólny dochód, wyrażony w pieniądzach, zostanie użyty na nabywanie towarów. Podzielmy teraz dochód na dwa wielkie działy, z których pierwszy przedstawiałby

wynagrodzenie, otrzymane za wykonaną pracę, drugi dochód osiągnięty bez pracy. Tak pierwszy jak też i drugi idzie na nabycie wytwarzanych społecznie produktów, a ilość tych produktów odpowiednią będzie do wielkości każdego działu dochodu. Im większą zatem jest w jakimkolwiek narodzie suma pieniędzy, otrzymywanych bez pracy, tem mniejszym staje się udział robotników w produktach i odwrotnie.

Postaramy się za pomocą cyfr rzecz tę wyjaśnić. Przypuśćmy, że ogólny dochód równa się 100 jednostkom, a ogólna produkcja wynosi również 100 jednostek. Wtedy na każdą jednostkę dochodu przypada jednostka produktu. Skoro więc dochód niepracujących wynosi 50, to dla prawdziwych robotników pozostaje tylko połowa całej ilości produktów. druga idzie dla niepracujących. Gdy dochód bez pracy spadnie do 25, a zarobek pracujących pozostanie na 50, to pierwsi otrzymają już tylko jedną trzecią, a drudzy dwie trzecie ogólnego zarobku.

Jeżeli jednak zarobek bez pracy, pochodzący z kapitału, będzie usunięty, to każdy z robotników otrzyma większą część z plonów zbiorowej produkcji, tembardziej, że wszyscy dzisiejsi kapitaliści musieliby wtedy pracować, i zwiększaliby ilość produktów. Zysk z kapitału zatem, pod jakąkolwiek występuje on postacią, czy to jako czynsz, renta, dzierżawa lub zysk przedsiębiorcy, zmniejsza zawsze udział uczciwej pracy w produktach, nie w zamian nie dając.

To też i dziś uznajemy całą prawdę starego przysłowia, które powiada: „Kto bierze procenty, ten kradnie“, gdyż wszelki dochód renty, dzierżawy lub kapitału odbiera część zarobku robotnikom tak dobrze tym, co wytwarzają produkty, jak i tym, co oddają usługi.

Nie wynika z tego bynajmniej, żebyśmy każdego człowieka, który bierze procenty lub dzierżawną opłatę za złodzieja uważać mieli. Błąd polega tu w instytucji, w stosunkach prawnych dzisiejszej własności, które się z biegiem czasu rozwinęły, a za które ani pojedyncze indywiduum, ani nawet żadna klasa ludzi odpowiadać nie może. Nie podobna jednak zaprzeczyć, że każdy posiadacz kapitału, otrzymujący od niego procent, przyjmuje udział w umniejszaniu należnej robotnikom ilości produktów, które to umniejszenie pochodzi z wydzielenia części produktów na zysk dla kapitalisty.

Rzeczywistość organizacyj zawodowych w Niemczech w r. 1901.

Pocieszający obraz coraz to większego rozwoju organizacji zawodowych w Niemczech wykazuje sprawa

wzrost Generalnej komisji związków zawodowych. Potwierdziła się, wprawdzie wypowiedziana roku zeszłego obawa, że spowodu kryzysu nastąpi ubytek członków w związkach zawodowych. Jednakowoż ubytek ten nie jest takim, jakiego się częściowo spodziewano. Tylko 19 związków centralnych miało ubytek w członkach, podczas gdy 38 wykazywało przyrost. Lecz ubytek ten przewyższa przyrost, gdyż ogólna liczba członków wszystkich 57 centralnych związków zawodowych była o 2917 mniejszą, aniżeli roku zeszłego. Choć straty w porównaniu z ogólną liczbą członków są małej wagi, to jednakowoż dla organizacji w których zaszły są dotkliwe i pożalowania godne. Jeżeli wobec jeszcze ciągle trwającego kryzysu i rok 1902 miałyby przynieść straty w członkach, to jednakowoż już teraz napewno przewidzieć się daje, że strat, jakie dawniejsze peryody kryzysów przyniosły, tą razą obawiać się nie potrzeba.

Ubytek członków miały następujące organizacje: Robotnicy budowlani, rzeźbiarze, introligatorzy, pomocnicy biurowi, dekarze, rytownicy form tapetowych, ogrodnicy, szklarze, rękawicznicy, robotnicy pracujący w drzewie, kuśnierze, murarze, metalowcy, kamieniarze, sztukatorzy, robotnicy tytoniu, tapicerzy, robotnicy tekstylni, cieśle.

Wzrost w liczbie członków wykazuje związek piekarzy, balwierzy, górników, bednarzy, browarzy, drukarzy, robotników pomocniczych w drukarniach, robotników fabrycznych, rzeźników, usługi restauracyjnej, robotników komunalnych, robotników szkła, rytowników, robotników portowych, robotników transportowych i komunikacyjnych, pomocników handlowych, kapeluszników, cukierników, kotlarzy, zawiadowców, litografów, malarzy, garbarzy, maszynistów i palaczy, służby lekarskiej, młynarzy, porcelanarzy, siodlarzy, cieśli okrętowych, kowali, krawców, szewców, marynarzy, brukarzy, garniarzy, pozłotników, robotników w warsztatach okrętowych, sortierów cygar,

Przeciętnie wynosiła liczba członków r. 1901 w poszczególnych organizacjach:

Metalowców	102.905	siodlarzy	4241
murarzy	80.869	rękawiczników	3170
rob. prac. w drzewie	70.251	rob. w warsztatach okrętowych	3668
górników	38.042	kotlarzy	3525
robotnik. fabrycznych	31.857	marynarzy	2996
drukarzy	30.974	dekarzy	2961
rob. tekstylnych	28.836	kapeluszników	2810
cieśli	24.151	szklarzy	2595
szewców	19.585	cieśli okrętowych	2033
robot. transportowych	18.274	usługi w restauracjach	1950
„ tytoniu	17.737	sztukatorów	1933
„ budowlanych	17.500	młynarzy	1838
krawców	16.769	rob. pomoc. w drukarniach	1815
rob. portowych	13.719	pozłotników	1501
browarzy	12.121	rzeźników	1464
malarzy	11.894	rytowników	1380
introligatorów	9971	sortierów cygar	1054
kamieniarzy	9000	pomocn. handlowych	900
porcelanarzy	8702	kuśnierzy	850
garniarzy	7584	cukierników	814
robotników szkła	7531	zawiadowców	625
litografów	6530	balwierzy	515
kowali	6392	rytowników form tapetowych	355
bednarzy	6238	ogrodników	323
maszynistów i palaczy	6000	pomocników biurowych	322
rob. komunalnych	5176	usługi lekarskiej	316
garbarzy	4830		
piekarzy	4651		
brukarzy	4644		
rzeźbiarzy	4412		
tapicerów	4411		

Inaczej przedstawia się obraz organizacji, jeżeli weźmiemy stosunek procentualny zorganizowanych do

rzeczywistej liczby zatrudnionych w poszczególnym zawodzie robotników. Co prawda, zupełnie pewne podane liczby być nie mogą, gdyż Generalna Komisya miała pod ręką statystykę procederową, którą rząd zebrał r. 1895. Od tego czasu rok rocznie liczby podane w statystyce ulegają zmianom, pomimo tego liczby zestawione przez Generalną Komisję, będą choć w przybliżeniu odpowiadały rzeczywistości. Pojedyncze organizacje obejmowały z pracujących w danym zawodzie:

	procent		procent
rzeźbiarze	73,53	robotnicy szkła	21,09
drukarze i robotnicy w drukarniach	72,06	metalowcy	19,25
kotlarze	54,24	malarze	18,83
rękawicznicy	51,50	szewcy	18,11
brukarze	45,34	robotnicy tytoniu	17,98
sklarze	41,47	siodlarze	16,34
robotnicy portowi	39,09	maszyniści i palacze	15,10
litografi	36,00	marynarze	14,43
cieśle i rob. w warsztatach okrętów.	35,70	garbarze	14,12
tapicerzy	35,44	kuśnierze	13,28
murarze	34,08	górnicy	10,15
garniarze	32,05	rob. transportowi	10,15
robotnicy komunalni	29,70	kamieniarze	9,25
browarze	28,64	krawcy	9,16
bednarze	28,52	rob. fabryczni	9,01
porcelaniarze	27,91	cukiernicy	8,14
pozlotnicy	26,52	kowale	7,02
sztukatorzy	25,42	piekarze	6,26
rytownicy	25,16	rob. budowlani	5,34
introligatorzy	24,36	rob. tekstylni	4,82
cieśle	23,71	młynarze	4,00
rob. prac. w drzewie	22,51	balwierze	3,27
kapelusiernicy	21,69	rzeźnicy	2,60
dekarze	21,22	ogrodnicy	0,58
		pomoenicy handlowi	0,53
		usługa w restaur.	0,51

Ogólne dochody wszystkich organizacji centralnych wynosiły w r. 1901—9.722.720 mrk., rozchody 8.967,168 mrk. W kasach pozostało na końcu roku 8.798.333 m. Dochody tegoroczne przewyższały zeszłoroczne o 268.645 m. Rozchody przewyższały o 879.147 mk. wydatki roku 1900.

O wiele więcej jak w latach poprzednich przewyższają wydatki na wsparcia:

	1901	1900
niesłusznie wydalonym z pracy	198.173	97.092
podróżującym	607.127	461.028
pozostającym bez pracy	1.238.197	501.078

Widzimy więc, że na trzy te kategorie wsparć wydano w 1901 r. — 994.299 mk. więcej jak w r. 1900.

W przedstawionych powyżej liczbach wykazuje się, jak ogromne ofiary z powodu kryzysu ponosić muszą organizacje zawodowe, które swych członków wspierają w bezrobociu. Tak więc robotnicy opłacać muszą koszta kryzysu bądź to wspierając swych kolegów bezrobotnych, bądź też opierając się obniżaniu zarobków przez przedsiębiorców strejkami, które niemało pożerają z funduszy organizacji. Pomimo tego, gdy w lepszych czasach robotnicy starają się, ażeby byt swój polepszyć, wtenczas krzyki przedsiębiorców i im służących pacholców nie mają końca.

W niektórych organizacjach wydatki w tym celu wzrosły ogromnie, jak się przekonujemy z poniżej stojącej tabeli, gdzie wsparcia na bezrobotnych policzone są przeciętnie na każdego z członków od 1897 do 1901 r.

Organizacja	1897 M.	1898 M.	1899 M.	1900 M.	1901 M.
Browarzy	0,49	0,94	1,25	1,06	2,02
Cukierników	0,54	1,19	1,86	2,23	4,40
Drukarzy	5,81	5,89	6,04	9,26	16,59
Garbarzy	0,28	0,31	1,15	1,31	—
Introligatorów	2,28	2,24	1,79	1,76	3,19
Kapelusierników	7,07	5,29	5,65	4,48	4,99
Kotlarzy	1,83	2,72	2,44	3,37	7,04
Kowali	—	—	0,24	0,90	2,20
Litografów	—	—	1,85	2,28	4,01
Metalowców	—	—	—	0,50	3,03
Pomoeników handlowych	—	—	—	0,06	0,30
Porcelaniarzy	3,87	3,77	2,64	4,91	6,83
Rękawiczników	1,72	2,48	2,20	3,71	20,60
Robot. pomoc. w drukarniach	—	—	0,23	0,64	1,47
„ szkła (butelkarzy)	1,10	1,13	1,45	0,67	2,03
„ transportowych	—	0,28	0,37	0,27	0,63
Rytowników form tapetowych (grawerzy)	0,63	1,31	0,74	1,09	3,05
Rzeźbiarzy	10,04	9,38	8,97	10,21	19,71
Sortyerów cygar	3,91	4,59	4,26	5,35	10,75
Szklarzy	0,60	0,39	0,74	1,18	2,63

Na strejki wydały w r. 1901 organizacje zawodowe ogółem 1.878.872 marki, prócz tego 89.705 marek na obronę prawną, 772.587 mk. na wsparcia dla chorych członków, 130.941 mk. na wsparcia inwalidów i 194.668 m. na rozmaite inne wsparcia.

Pomimo ogromnych wydatków lat ostatnich, rozporządzają organizacje zawodowe wcale pokaznymi funduszami, które w przecięciu na każdego członka wynoszą:

mrk.	pomoeników handlowych
Drukarzy	6,45
kapelusierników	5,64
sortyerów cygar	5,42
introligatorów	5,13
cieśli	4,78
marynarzy	4,72
rytowników form tapet.	4,72
porcelaniarzy	4,21
litografów	3,77
murarzy	3,75
pozlotników	3,46
brukarzy	3,42
robot. portowych	3,39
rob. pom. w drukarniach	3,26
malarzy	3,07
sztukatorów	2,74
cukierników	2,63
rytowników	2,42
cieśli okrętowych	2,40
szklarzy	2,19
rob. prac. w drzewie	1,69
usługi w restauracjach	1,61
rob. portowych	1,57
„ budowlanych	1,30
browarzy	0,99
metalowców	0,84
garniarzy	0,72

Rok 1901 był dla organizacji zawodowych nadzwyczaj niepomysłny, lecz szkody, jakiej się z niektórych stron spodziewano, nie przyniósł, przeciwnie kto uważnie śledził bieg spraw związkowych, uchwały walnych zebrań, stale powiększającą się liczbę tych organizacji, które zaprowadzają wsparcia dla bezrobotnych, oraz ostatni kongres związków zawodowych w Stuttgardzie, przyznać musi, że pozycja, jaką zajmują związki zawodowe w Niemczech jest silna i niełatwo ją burze kryzysów naruszyć mogą. Ze szkody roku zeszłego już są naprawione, nie ulega wątpliwości, jeżeli się weźmie pod rozwagę ożywiony ruch w szeregach robotniczych ostatnich kilku miesięcy.

Związek daremnej pomocy w Bytomiu.

Że nazwa ta jest usprawiedliwiona, to wykazało walne zebranie, które się odbyło w niedzielę 27-go lipca. Prawdziwa szopka to całe zebranie, bo nie było delegatów, wybranych przez członków, tylko kasyerzy, których jest ogółem 142, a z tych 80 się stawiało. Takich zastępców członków z pewnością żaden inny związek robotniczy nie posiada, aby z nimi odbywały się walne zebrania.

Najciekawszym było sprawozdanie kasowe, z którego się dowiedziano, że związek macherów „Katolika“ ma aż trzy kancelarye, które przez rok napisały 12.423 skargi i podań, co kosztowało 13.397 m. 14 f.

Kasa pogrzebowa wypłaciła razem 7.270 marek pośmiertelnego. I na tem kończy się cała działalność związku bytomskiego. Naiwne tłumaczenie się zarządu, że więcej zrobić nie można, bo związek istnieje dopiero 11 lat jest wprost śmiesznem, gdyż są związki centralne, które dopiero kilka lat istnieją, a działalność ich jest zupełnie inna. Ale różnica ta pochodzi z tej przyczyny, że związkami centralnymi rządzą sami robotnicy, a ci wiedzą co ich braciom potrzeba, w związku bytomskim rządzą redaktorzy i macherzy „Katolika“, którzy o istotnych potrzebach robotników nie mają pojęcia. Tumanią tylko robotników, aby ich używać za narzędzie swej polityki i do dopięcia osobistych celów.

Przez cały rok „Praca“ trąbiła, że związek bytomski się powiększa i rozwija, a nawet w Poznaniu p. Lewandowski, aby robotnikom poznańskim oczy zamydląć twierdził, że związek bytomski ma 100.000 członków, teraz się pokazało, że stanowczej liczby boją się podać i jakoś nią operują. Gazeta „Górnoślązak“ twierdzi, że jest ich najwyżej 11.000 a z tego może jeszcze wielka część tylko na papierze.

Przebieg walnego zebrania tak wyżej wspomniana gazeta przedstawia:

„We wszystkich korporacyach przy etacie najwyższa bywa dyskusya. W związku wzajemnej pomocy natomiast, gdzie idzie o grosz tysięcy biednych robotników naszych, ani jeden głos się nie odezwał. Wszak tu szło tylko o kieszeń członków, z której wyciągano pieniądze, aby je oddać darmozjadom związku.

Najciekawsze były wybory zarządu. ■

Rozległo się echo tubalnego głosu trąby katolickiej, która wstawiała raz jeszcze zasługi dotychczasowego zarządu, polecając go do ponownego wyboru. Wybory odbywały się na kartki. Szkoda było jednakże czasu na to, najlepiej było wybrać zarząd przez powstanie z miejsc i cała komedya wyboru zarządu byłaby o wiele prędzej skończona. Kasyerom, z których bardzo mało jeden drugiego znali, zatrąbiła trąba Katolikowa! Teraz będziemy wybierali p. Mańkę, Dąbrowskiego i t. p. Innych kandydatów wcale nie wymieniano. Gdy którzy z kasyerów chcieli głos zabrać, to trąba katolikowa głosu nie udzieliła jak panu Wołęzykowi, lub takiego hałasu narobiła, że nikt nie mógł mówić, jak naprzykład przy sprawie poruszonej przez p. Jasieczka. A była to sprawa dla związku bardzo ważna. Nie mamy wiele słów do stracenia na opis wyborów. Stary zarząd przeszedł jak drut. Rej znowu w związku będzie wodził „Katolik“ przez swoje lalki w zarządzie związku, a robotnicy nasi ciężko zapracowanym groszem będą mu jeszcze opłacali narzędzia polityczne. W zarządzie siedzą znów pp. Kaluś, Dąbrowski, Mańka, Piecha, Wieczorek. Sobieraj i p. Królik, którego wybrano na miejsce p. Piekacza.

Ciekawy też był wybór komisji rewizyjnej. Wybrano komisję starą, podziękowawszy jej za ogrom-

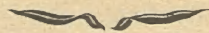
ne trudy przeszłoroczne, aczkolwiek szanowny zarząd wie dobrze, iż komisya ta nie wypełniła obowiązku swego w roku ubiegłym i przez nieoględność swoją przyczyniła się do tego, że cały związek mógł runąć.

Wie szanowny zarząd o tem doskonale, że gdyby przeszłoroczna gospodarka w związku wyszła na jaw, wtedyby ani jeden członek nie pozostał w związku. Panom urzędnikom skończyłyby się dochody a kasyerom prowizye. Zebraliby się raz jeszcze na to, aby sprawić związkowi pogrzeb z „wigiliami“, boć na to kasa związkowa miała by przecież 90 tysięcy marek.

Pozmieniano jeszcze cały szereg paragrafów ustawy związkowej. Sprawę tę ubito także na krótkiem toporzysku, bo ryczałtem ją przyjęto. Iluż się też kasyerów nad tą sprawą zastanowiło?

Ostatni członkowie zarządu zostali wybrani i zmiana statutów została zaprowadzona, chociaż na sali nie było już liczby kasyerów potrzebnych do powzięcia uchwał, jak statut to przepisuje. Lecz cóż to przeszkadza panom z zarządu? Grunt, aby wszystko poszło tak, jak sobie życzy „Katolik“ i jego lalczki. Robotnicy chyba zaprotestują przeciwko uchwałom walnego zebrania i każą zarządowi zapłacić z własnej kieszeni kosztą zebrania“.

Tak więc faktami na walnym zebraniu udowodnił związek bytomski, że jest prawdziwie związkiem daremnej pomocy. Na nie się przyda, że „Katolik“ i „Praca“ się kłamią jak rozmaitymi wykrętami. To jest zwykłe znamiennym, że gdzie zakładają organizacje robotnicze ludzie, którzy w tem mają osobisty interes i własny swój cel, organizacje takie kuleją na wszystkie boki, aż zaczynają się rozpadać, a robotnicy dopiero wtenczas widzą, że ich okłamywano. Rozpadanie się takich związków jest typowem zjawiskiem, jedne tylko związki centralne nietylko że nie rozpadają, ale przeciwnie coraz więcej się wzmacniają.



Przegląd robotniczy.

— W **poznańskim biurze pracy** były w miesiącu lipcu b. r. zapisane 853 miejsca otwarte, i to 614 dla personelu męskiego, 239 dla żeńskiego. W lipcu z. r. było zapisanych 921 miejsc otwartych, i to 679 dla personelu męskiego, 242 dla żeńskiego. Poszukiwało pracy w lipcu b. r. 740 osób, i to 599 mężczyzn, a 141 żeńskich, w lipcu z. r. 1113 osób, i to 943 męskie, a 170 żeńskie. Umieszczono w lipcu b. r. 635 osób, i to 501 mężczyzn, a 134 żeńskie, w lipcu zeszłego roku 491 osób, i to 410 mężczyzn, a 81 żeńskich.

— † **Poznań** Tutejsza filia związku malarzy, strycharzy i t. d. poniosła dotkliwą stratę przez śmierć kolegi **Ludwika Obecnego**, który przechodząc przez tor kolejowy został przejechany. Kol. Obecny był jeden z pierwszych, któremu filia zawdzięcza swój rozwój i opracowanie cennika pracy. Niezmordowanie czynny i usłużny w pracy dla organizacji, zjednał sobie między kolegami powszechny szacunek. Cześć jego pamięci.

— **Brak pracy.** Jak wiele ludzi jest w Berlinie bez zajęcia wykazuje fakt następujący: Pewna większa fabryka czekolady ogłosiła w gazecie, że potrzebuje służącego. W pół godziny po wyjściu gazety zaległo przeszło 100 osób podwórze, wszyscy zgłosili się na ową posadę.

— W **Berlinie** wywołało wielkie oburzenie wśród

robotników miejskich rozporządzenie dyrekcji gazowni, że robotnicy, którzy dłużej chorują jak 4 tygodnie, uważani być mają za zwolnionych. Rozporządzenie to krzywdzi tych robotników, którzy od lat już pracują w zakładach miejskich i mają prawo do pensji na starość. Puszczeni robotnicy mogą wedle rozporządzenia tego być znów przyjęci, lecz tylko jako nowi ludzie, to znaczy, że dawniejsze lata pracy się nie liczą. Przeciwnie niesprawiedliwemu temu rozporządzeniu protestują robotnicy wszystkich 24 filii gazowni miejskiej.

— **Związek szewski** miał w pierwszym kwartale tego roku 258 członków więcej jak na końcu zeszłego roku. Ogólna liczba członków podniosła się 19.263 na 19.521, szczególnie wzrost ten daje się odczuwać w Saksonii oraz po wielkich miastach. W Poznaniu związek szewski także bardzo pomyślnie się rozwija. W Inowrocławiu zawiązała się nowa filia, tak samo w Toruniu.

— **Liczba pobierających rentę na starość** lub w razie kalectwa wynosiła 1 lipca r. b.: 534.000 okaleczonych, 173.995 na starość i 10.913 chorych. Zwrócono do 30 czerwca rb. opłacone premie (za wlepienie znaczków) 821.438 zabezpieczonym płci żeńskiej, które za mąż wyszły, 848 osobom ubezpieczonym, którzy w skutek nieszczęśliwego wypadku zostali kalekami w zrozumieniu ustawy o ubezpieczeniu na kalectwo, i 181.057 spadkobiercom ubezpieczonych osób.

— **Wysokość wsparcia**, które otrzymują pracobiorcy z kasy chorych podczas choroby, nie może być w dniu świąteczne i niedziele obniżona; wsparcie powinno być udzielane w tej wysokości, w której je otrzymuje pracobiorca w dni robocze; tak zawyrokował wyższy sąd administracyjny.

— **We Westfalii** liczba górników coraz więcej się zmniejsza, według sprawozdania knapszaftu ubyło w lipcu 603 górników. Widoczna ztąd, jak coraz cięższe czasy nastają dla górników. Gazety z okęgów górniczych we Westfalii i Nadrenii ciągle donoszą o urywaniu zarobków, zmniejszaniu liczby szycht i rozpuszczaniu robotników.

— **Zarobki górników w ostatnich 7 latach.** Poniższa tabela wykazuje przeciętne zarobki górników od r. 1895 do 1901 włącznie.

	Przeciętny zarobek roczny górników w obwodzie rzeki Rury			
	klasa zarobkowa	klasa zarobkowa	klasa zarobkowa	klasa zarobkowa
	a marek	b marek	c marek	a do l marek
1895	1114	816	893	948
1896	1203	862	934	1035
1897	1328	926	993	1128
1898	1387	964	1022	1175
1899	1491	1027	1076	1255
1900	1592	1096	1125	1332
1901	1447	1024	1080	1224

Jak z powyższego zestawienia widzimy, to najwyższe zarobki były w roku 1900. W roku następnym są znacznie mniejsze, a zestawienie za rok bieżący wykaże dalsze i to nadzwyczaj wielkie obniżenie zarobku.

— **Kanclerz rzeszy niemieckiej** zażądał od inspektorów fabrycznych odpowiedzi na następujące pytania: Czy zdaje się być pożądanem i wykonalnem, aby najdłuższy czas pracy dla robotnic wyżej lat 16, który dotąd wynosi jedenaste godzin a w sobotę i dni przedświąteczne dziesięć godzin, wynosił w przyszłości zawsze tylko 10 godzin? Czy byłoby korzystnem, aby przerwa południowa nie jedną godzinę,

jak dotąd, lecz półtorej godziny wynosiła, oraz czy nie należałoby w soboty kończyć pracy przedzej, niż o godz. 5 i pół?

Zatrudnianie kobiet i dziewczyn przybiera coraz większe rozmiary w przemyśle fabrycznym, szczególnie tam, gdzie zarobki robotników męskich w ostatnim czasie zostały obniżone. Dotychczasowe rozporządzenia, ograniczające pracę kobiet, prawie, że żadnego nie odniosły skutku. Jedynie zapobiegnie wyzyskiwaniu pracy kobiet, jeżeli robotnicy, tak mężczyźni jak kobiety, przyłączą się do swej fachowej organizacji i wspólnie wywalczą sobie lepsze warunki robocze i lepszą zapłatę. Wielu robotników, mając wystarczający zarobek na utrzymanie rodziny, nie będzie posyłało swych żon na robotę. Dziś, niedostateczny zarobek męża, zmusza żonę do pracy fabrycznej lub w przemyśle domowym, aby tem przysporzyć coś na utrzymanie rodziny.

— **Z Budapesztu** wyjechało 50 cieśli do Hamburga i Poczdamu, aby zastąpić tamtejszych strejkujących. Państwowe biuro pracy postarało się dla nich o pracę. Wskutek tego wielka ilość ludzi bez pracy zgromadziła się na dworcu budapeszteńskim, aby przeszkodzić w odjeździe „chętnych“. Policja wkroczyła, aresztowała kilka osób i przywróciła „porządek“.

— **Robotnicy w cegielniach.** Ze sprawozdania inspektorów procederowych w Prusach, przekonujemy się, że w 9608 cegielniach zeszłego roku zatrudnionych było:

133.678 robotników	ponad lat 16
17.166 robotnic	„ „ 16
7.203 chłopców we wieku lat	14-16
1.200 dziewcząt „ „	14-16
153 chłopców niżej	„ „ 14
18 dziewcząt „ „	„ „ 14

W zachodnich prowincjach ilość pracujących kobiet w cegielniach się zmniejszyła, wschodnich zaś, jak Prusy, Księstwo Poznańskie i Śląsk się podniosła.

— **Inspektor fabryczny** pierwszego okręgu wremberskiego nader przychylnie wyraża się o skróceniu czasu pracy. W swem sprawozdaniu za rok ubiegły zaznacza: „I tak na przykład pracujący zorganizowani drukarze 8 do 8 i pół godziny na dzień, zorganizowani robotnicy przemysłu drzewnego 9 do do 9½ godz. Działalność robotników w zakładach, w których skróconym został czas pracy dziennej, wcale się od tego czasu nie zmieniła. Udowodnionem zostało przez to, że kwota działalności roboczej nie upada, ani się podnosi z długością czasu pracy dziennej.... Jestem więc przekonany, że usiłowanie robotników, którzy swój jedyny kapitał — zdolność do pracy — utrzymać chcą przez skrócenie czasu pracy, oraz żądanie ich, aby prawnie unormowanym został dzień roboczy, nie można uważać za nieuzasadnione“. Otwartość powyższego orzeczenia, które wielu innemi doświadczeniami popartem być może, powinni sobie zapamiętać pracodawcy, którzy jak najdłuższym dniem roboczym chcieliby uszczęśliwić robotników.

— **Górnicy w Afryce.** Zaledwo się skończyła w Południowej Afryce wojna, w której angielskim kapitalistom szło o zdobycie bogatych kopalń złota i węgla, a już robotnicy wystąpili do walki z wyzyskiwaczami. Oheenie wzrasta tam w kopalniach ruch wśród robotników. Przyczynia się do tego związek górniczy, który powstał niedawno, głównie w celu czuwania nad postępowaniem kapitalistów i właścicieli kopalń. Związek ten chciałby uzyskać przyznanie robotnikom górniczym zastępstwa w parlamencie, zmiany i poprawy stosunków co do wentylacji ko-

pań, przyrządów ochronnych od wypadków, oraz uregulowania płac i lepsze pielegnowanie robotników w szpitalach.

Katastrofa w kopalniach w Jaworznie.

Dnia 5 b. m. podczas pauzy obiadowej o godzinie 12³⁰ w kotłowni, znajdującej się koło szybu gwarantu jaworznickiego, Jacek-Rudolf, eksplodował dwa kotły. Cały budynek kotłowni, w którym mieściło się 7 kotłów, został zniszczony, ściana oddzielająca kotłownię od warsztatów, o tej porze pustych runęła, dach został zerwany, a dolny ogrzewacz jednego kotła wyleciał w powietrze i spadł na drogę o 20 metrów odległą od kotłowni. Nie skończyło się niestety na ruinie budynku, gdyż na miejscu w kotłowni było obecnych 7 robotników, z których najmłodszy 17 lat liczący, Franc. Kaszowski, zajęty właśnie czyszczeniem jednego z kotłów, zginął na miejscu skutkiem uduszenia. Robotnicy: Andrzej Uchacz, Kar. Strzonkowski, Antoni Sośnierz i Bartł. Jamroz, doznali ogromnego poparzenia, skótkiem czego w ciągu nocy zmarli. Nadto palacz Józef Herda i robotnik dowożący węgle do kotłów, Paweł Szubert, zostali ciężko poparzeni i leżą w szpitalu miejscowym, lecz według orzeczeń lekarzy, życiu ich już nie grozi niebezpieczeństwo.

Prowadzi się śledztwo sądowe. Pogrzeb pięciu ofiar odbył się w piątek rano.

Poznań, w lipcu 1902.

— Sprawozdanie z czynności Związku malarzy, strycharzy i t. d. (filia poznańska) za drugi kwartał 1002 r. Powyższy Związek po raz pierwszy ogłasza sprawozdanie ze swych czynności, aby szersze koła robotnicze zapoznać z działalnością i postęпами naszej organizacji. Filia poznańska liczyła na początku drugiego kwartału br. 180 członków, rokując w następstwie jak najlepsze nadzieje dalszego rozwoju. Przy usilnej i ogłędnej pracy zarządu podniosła się liczba członków do 450, tak, że w krótkim czasie prawie, w Poznaniu nie było malarza lub strycharza, któryby do organizacji nie należał i to też było bodźcem, aby przystąpić do uregulowania smutnych stosunków pracy malarzy i strycharzy oraz do powzięcia stanowczych kroków w celu podwyższenia mizernych zarobków, jakie od dawna pracującym w zawodzie malarskim płacono. W tym celu odbyło się w ciągu kwartału 22 zebrań, na których szczególnie ruch zarobkowy omawiano. Dwanaście wykładów i sześć odczytów przyczyniło się do gruntownego poznania celów związkowych i ściśnienia węzłów solidarności, tak, że gdy przyszło do stanowczej akcji, członkowie, jak jeden mąż stanęli w szeregu, aby przedsięwziąć uregulowanie warunków roboczych i podniesienie zarobku przeprowadzić. Już w pierwszym kwartale przedłożono pracodawcom wypracowany cennik, lecz ci lekceważąc pracobiorców nie okazali żadnych chęci, aby przystąpić do jakiegokolwiek porozumienia, gdy się więc wyczerpały wszelkie środki, aby na drodze pokojowej nasze żądania zyskały jakiekolwiek uwzględnienie, postanowiono na zebraniu 30 kwietnia przystąpić do strejku i dnia 3 maja zastanowiono dalszej pracy.

Trzy tygodnie strejku przekonało majstrów o solidarności pracobiorców, tak, że w końcu zgodzić się musieli i dnia 21 maja zakończono strejk zwycięstwem

robotników. Skrócono czas pracy z jedenastu na dziesięć godzin, podwyższenie zaś zarobku nastąpiło w niektórych razach do 33¹/₃ procent.

Szczególnie zaznaczyć tu wypada ustanowienie jednolitej płacy, podczas gdy dawniej majstrowie płacili według swego zapatrywania.

Działalność kasy w zmiennym tym kwartale przedstawia się następująco:

D o c h ó d.		Marek
Składki członków a 35 fen.		1.804,60
„ „ a 15 „		88,95
Za „wstępne		250,95
4 duplikaty		0,80
Z kasy głównej		6.600,00
Dobrowolne składki		38,20
Znaczki sekretaryatu robotniczego		47,00
Za gazety fachowe		56,50
Znaczki funduszowe		13,00
Razem dochodu		8.880,00

R o z c h ó d.		Marek
Wsparcia podczas strejku		7.412,15
Wsparcia potrzebujących członków		187,00
Do głównej kasy odesłano		710,40
Zarząd filii		10,00
Portorya i materyały piśmienne		22,88
Agitatyja		52,30
Sekretaryat robotniczy		47,00
Renumeracya za kasowanie		115,31
Kolperterzy gazet		56,50
Różne wydatki filii		108,90
Stan kasy 23 lipca		157,74
Razem rozochodu		8.880,50

Przedstawiając działalność naszą całemu ogółowi robotniczemu, wyrażamy zarazem podziękowanie za pomoc i sympatyje, której mieliśmy dostateczne dowody i jesteśmy mocno przekonani, że cały ogół nas nadal zawsze i wszędzie w dążeniach naszych popierać będzie. Ustępujący zarząd dziękując za zaufanie kolegów, życzy nowemu zarządowi jak największych sukcesów w pracy około dobra związku i jego członków. Droga nasza jasna i dla tego śmiało na niej kroczyć będziemy, niezważając na krakanie tych, którzy na solidarność naszą i zgodę patrzą nie mogą. I przyszłość będzie do nas należeć jeżeli w zgodzie i solidarności pozostaniemy.

P. N.

Z Górnego Śląska.

— Król. Huta. Ruch robotniczy robi tu coraz to większe postępy, ale bodaj komu wiadomo, jakiego doznajemy prześladowania. Na początku tego roku mogły się jeszcze w dwóch miejscowościach, tj. w Gliwicach i Król. Hucie choć tylko zebrania związków zawodowych odbywać. Obecnie są wszelkie zebrania tak polityczne jak i związkowe w całym okręgu przemysłowym zupełnie niemożliwe.

W Królewskiej Hucie, Katowicach i Bytomiu oświadcza restauratorzy, u których przestawali zorganizowani robotnicy, że ich władze policyjne ostrzegają przed zadawaniem się z nami. W Bytomiu skróciła policja pewnemu gospodarzowi otwarcie lokalu do godziny dziewiątej wieczorem, pomimo, że zebranie u niego nie było, tylko zorganizowani robotnicy tam przestawali. Tak samo postąpiono sobie w Katowicach, gdzie inspektor policyjny odebrał

przewodniczącemu kartelu związków przypadkiem trzymany w ręku notesik ze zupełnie prywatnymi zapiskami. Dwa dni potem stało na jednej z ulic w Katowicach pięciu robotników razem, naraz przystępuje do nich policyant i „zebranie rozwiązuje.“(?) W innym dniu zeszło się kilkunastu robotników zorganizowanych w pewnym lokalu w Gliwicach, do nich przyłączyło się dwóch policyantów, widząc jednak że nie mają co robić wkrótce się wynieśli. I w Bytomiu zdarzyło się coś podobnego i tu w lokalu, gdzie przypadkiem było kilkunastu robotników zorganizowanych weszło naraz dwóch policyantów, ale i tu nie mieli co robić. W Katowicach i Gliwicach robota spicli jest dość jawna. To pewna jednak, że najczynniejszych i najruchliwszych towarzyszy kontroluje się na każdym kroku. Ale to nas wszystko nie odstrasza, im większy ucisk, tem większy zapal do pracy w agitacji. I gdzieś indziej kiedyś starano się stłumić ruch robotniczy wszelkimi sposobami, ale nie to nie pomogło, i dziś związki robotnicze w Niemczech stały się potęgą z którą jednak każdy ich nieprzyjaciół liczyć się musi.

Franek.

Strejki.

— Strejk cieśli w Poznaniu został ukończony na podstawie umowy zawartej przed urzędem rozjemczym sądu procederowego, według której majstrowie zobowiązali się płacić czeladzi w tym roku 43 i 44 fen., a w przyszłym roku 43, 44 i 45 fen. na godzinę. Pracę podjęto bez wszelkich przeszkód. Szczególnie daje się odczuwać ogromny wpływ organizacji, która jedynie tylko daje robotnikom gwarancję, że osiągnięte polepszenia warunków roboczych i zapłaty dotrzymane być muszą. Spodziewać się przeto należy, że robotnicy poznańscy poznawszy raz wpływ i znaczenie organizacji, jej szeregów już nie opuszczą, a tym, którzy się teraz starają ich rozdzielić i poróżnić drzwi pokażą. Szczególnie podczas strejku wykazało się, jak robotników traktują ci ludzie, którzy teraz im się narzucają ze związkiem małych majsterków.

— W Hamburgu i okolicy walczą związki murarzy i cieśli z przedsiębiorcami, którym o nic innego nie chodzi, jak o rozbicie związku, ale im się to nie uda.

W Królewcu, gdzie także wybuchł strejk murarzy, przyszło do rozpraw przed urzędem rozjemczym, czeladź murarska wydanemu orzeczeniu się poddała, jednakowoż majstrowie takowe nie przyjęli, więc strejk trwa w dalszym ciągu.

— Olbrzymi strejk górników w Pensylwanii w Ameryce trwa jeszcze dalej. Górnicy są zdecydowani wytrwać do ostatka. Na wsparcia strejkujących potrzeba tygodniowo pół miliona dolarów (przeszło dwa miliony marek). Odbyło się zebranie przedstawicieli unii (związków) górniczych, na którym uchwalono o potrzebne pieniądze się postarać. Prezydent unii górniczych J. Mitchell jest zdania, że strejk ukończy się w przeciągu następnych dwóch miesięcy zwycięstwem górników,

Na ręce komitetu strejkujących górników nadesłane zostały liczne składki. Niektóre unie nałożyły dobrowolny podatek na rzecz strejkujących. Nadmienić wypada, że w kopalniach pensylwańskich pracują po większej części Polacy, Litwini i Słowienicy.

Strejki chłopskie w Galicyi.

Walka chłopów galicyjskich przeciw obszarnikom zbliża się powoli ku końcowi; pora zniw już

przemija, zatem usuwa się bezpośredni przedmiot sporu i na wielkim terenie bojowym nastaje powoli „spokój i porządek“.

Tylko brzęk szabel i karabinów, błysk bagnętów i uwijające się gęsto po wsiach pikethauby — świadczą, że tam lud w imię kultury i praw swych, toczył walkę z wyzyskiem, reakcją i uciskiem.

Jak dotychczasowe wiadomości z pola walki donoszą, strejki w większej części kończą się zwycięstwem włościan. Tylko w nielicznych gminach chłopci musieli na razie ustąpić przed niesłychanym terorem obszarników i ich oficjalnych pomocników — mimo to jednak nawet i tam udało się chłopom zdobyć pewne podwyższenie zapłaty, tudzież wynagrodzenia w naturze. Liczba gmin, w których strejki skutkiem presji i braku organizacji zakończyły się zupełną przegraną, jest dotychczas znikająco małą.

Środki, przy pomocy których interwencja oficjalna usiłowała położyć koniec strejkowi, są poprostu drwinami z ustaw zasadniczych. Nigdy jeszcze prawie nie widziano w Galicyi takiego strasznego teroru, z jakim obecnie musieli waleczyć chłopci, domagając się podwyższenia zapłaty.

Prawo koalicji i zgromadzania się zupełnie zawieszono; komitetom strejkowym nie wolno nawet było odbywać posiedzeń w sprawie ugody z dworami. Wolność osobista, zagwarantowana konstytucją prawa jednostki, była poprostu igraszką w ręku ludzi, którzy domaganie się wyższej zapłaty za robotę uważają za „zbrodnię“.

Zachowanie się wobec chłopów takiego cynicznego prowokatora, jak np. sekretarz starostwa złoczowskiego Słonecki, który z rozmysłem uniemożliwiał i rozbijał już zawarte między dworem a chłopami ugody, byle tylko mieć sposobność do popisania się „energiją“ — nie znajdzie przykładu nawet może wśród czynowników rosyjskich. „Interwencja“ zaś starosty husiatyńskiego Dültza, który masowo zasądzał, bez żadnych dochodzeń, chłopów nawet przez sądy uznanych za niewinnych, świadczy najlepiej o tem, że w tym kraju wszystkiego już spodzieć się można. Za przykładem takiego Dültza szli i inni „panowie“ — w swych powiatach, uważając strejki za dogodną sposobność do okazania swej energii.

Cały teren strejkowy przedstawiał się, jak jeden olbrzymi obóz wojenny, w którym — z wyjątkiem tylko armat — zebrane były prawie wszystkie gatunki broni, wojsko gospodarowało po wsiach, jak w czasie wojny.

Gdy chłop nie chciał, lub nie mógł dać wojsku pożywienia dla ludzi lub koni, rozbijano mu zamki, wyważano drzwi, zabierano gwałtem co pod rękę wpadło, chłop zaś aresztowano za opór „władzy“ — to jest pierwszemu lepszemu żołnierzowi.

Z niektórych gmin wojska dotychczas jeszcze nie wycofano, mimo to, że ugoda strejkowa dawno została zawartą i że panuje tam już zupełny spokój. Chłopi, dla kaprysu komisarza lub starosty, narażeni są w dalszym ciągu na szkody i ofiary.

Strejki chłopskie w Galicyi odkryły całą hańbę stosunków galicyjskich i nią rządzącej szlachty polskiej oraz cesarsko-królewskich urzędników, naturalnie polaków. O strejkach tych pisywały gazety galicyjskie, będące na żołądź wielmożnych panów najpotworniejsze wieści, aby tylko biednych i do ostateczności doprowadzonych chłopów galicyjskich zohydzić. Wszystkie te łajdaństwa powtarzały nasze „Kuryery“, „Dzienniki“, „Oreodowniki“ i t. d. z jak największą skrzętnością. Tylko prasa robotnicza ujęła się biednymi, uciskionymi chłopami galicyjskimi, przedstawiając zgrozę okropnego położenia włościan, bezprawia i niedołęztwo rządu galicyjskiego.

Rozmaitości.

— **Wystawa robotnicza w Pradze.** Dnia 15 sierpnia br. otwartą zostanie w Pradze wystawa, urządzona nie staraniem kapitalistów i bogaczy lub związków przemysłowych, lecz wyłącznie staraniem robotników. Wystawa pragska ograniczy się naturalnie tylko do przedstawienia świata robotniczego w Czechach: obok wyrobów wielkiego przemysłu wystawione będą wyroby rękodzielnictwa, a także najrozmaitszych gałęzi przemysłu domowego, obok zaś tego wszystkiego da obraz życia robotników. Niezwykłą nowością tej wystawy będzie to, że odwiedzający cywilizację ostatniej doby nie w błyskotliwej toalecie wystaw kapitalistycznych, ale w jej codziennej, rzeczywistej szacie. Będzie więc ona niejako uzupełnieniem wystawy krajowej z r. 1891 i 1895, na których burżuazja czeska stroiła się w cudze piórka.

Z poszczególnych gałęzi przemysłu wystawione będą: budowa maszyn, obrabianie drzewa, wyroby gliniane i kamienne, skórzan, budowa maszyn rolniczych, fabrykacja papieru, szkła, drukarstwo, litografia, fotografia, malarstwo i lakiernictwo, domowy przemysł kobiecy itd. Najbardziej interesującą częścią tej wystawy będą statystyczne wykazy i graficzne przedstawienia, dotyczące stosunków pracy, życia i produkcji w poszczególnych gałęziach przemysłu. Wystawę urządzą robotnicy własnymi siłami, gdyż ani państwo, ani kraj lub gminy nie używają im żadnej na ten cel pomocy. Mimo to wystawa robotnicza zapowiada się świetnie.

— **Marek pocztowych** niedługo już będziemy używali. Zarząd poczt w Francji postanowił wprowadzić automaty Lamprechta. List, wrzucony do takiego automatu za pewną opłatą, znaczony jest przez automat odpowiednim stemplem i wpada do skrzynki pocztowej. Marka jest całkiem zbyteczna.

— **3085 fabryk papieru** znajduje się obecnie na całej kuli ziemskiej. Produkują one rocznie przeszło 7900 libr papieru, z czego około 600 milionów przypada na same czasopisma. Najwięcej papieru zużywają Anglicy i Amerykanie, po nich zaś w kolejnym po sobie następstwie: Niemcy, Francja, Austria, Włochy, Hiszpania i Rosja.

Ważne dla towarzystw.

Senat karny najwyższego sądu pruskiego, kamergerychtu berlińskiego, wydał wyrok dla towarzystw nader ważny,

Sprawa się miała jak następuje: Przewodniczący i sekretarz związku duńskiego w Apenrade, pp. Anders i Fischer, popełnili kilka pomyłek przy podawaniu policji zmian w spisie członków. Z tej przyczyny wytoczono im sprawę na podstawie §§ 2 i 13 ustawy o stowarzyszeniach. Paragraf 13 opiewa, że spotyka oprócz kary pieniężnej jeszcze 8-miesięczne więzienie tego, kto jako przewodniczący świadomie podaje fałszywe ustawy lub spisy członków policji, lub też świadomie udziela jej fałszywych informacji. Sąd ławniczy w Apenrade oskarżonych skazał na karę 30 mrk. i 8 dni więzienia. Druga izba karna w Flensburgu, która przyjęła odwołanie zasądzonych, uznała, iż fałszywe podanie polegało li tylko na nieświadomej niedokładności i uwolniła skazanych od kary więziennej, pozostawiając im tylko

grzywnę 30 mrk. Przeciw wyrokowi izby karnej zasądzeni założyli rewizję, ponieważ według § 13 ustawy o stowarzyszeniach podlega karze tylko ten, kto świadomie robi podanie fałszywe, nie zaś ten, który przez pomyłkę to uczyni. Odpowiednio do wniosku prokuratora głównego, senat karny kamergerychtu uwolnił oskarżonych od wszelkiej winy i kary, ponieważ pierwsi sędziowie źle zrozumieli § 13 wyżej wymienionej ustawy. Za przypadkowe niedopatrzenie lub niedokładności nie ma więc kary. Policji wolno ponownie zasięgnąć informacji.

— **Obowiązek meldowania w towarzystwach.** Według rozstrzygnięcia kamergerychtu, oddrukowanego w „Deutsche Juristen Zeitung“, policja nie ma prawa żądać od towarzystw wywierających wpływ na sprawy publiczne spisu według jakiegoś szematu, który sobie upatrzy. Tak samo policja nie ma prawa żądać, aby jej podano dzień urodzenia członków takich towarzystw. Najwyżej może zażądać, aby jej podano oprócz imienia i nazwiska także ich mieszkanie w większych miastach. Również ograniczone jest prawo policji żądania, aby jej po oddaniu ustaw i spisu członków, udzielano informacji bliższych co do członków. Najwyżej może zażądać wyjaśnień, jeżeli zachodzą niedokładności co do imienia, nazwiska i miejsca pobytu w większych miastach. Przedewszystkiem policja nie ma prawa żądać objaśnień co do osobistych stosunków członków. Pominąć więc należy milezeniem ciekawość policji, jeśli się dopytuje, gdzie i u kogo członkowie pracują i t. p. Według innego rozstrzygnięcia kamergerychtu policja według ustawy o stowarzyszeniach nie ma także prawa żądać, aby donoszono jej o zmianie zarządu. Takiego podania najwyżej może zażądać na podstawie ogólnego jej prawa do śledzenia praw. Gdy się jej nie podaje zmiany zarządu, nie przekracza się więc paragrafu 13-go ustawy o stowarzyszeniach.

Kalendarz zebrań.

- 17 sierpnia: **Związek cieśli** o godz. 12 w południe.
18 „ „ **szewców** o godz. 8 wieczorem.
19 „ „ **sztukatorów** o godz. 8 wiecz.
20 „ **Publiczne zebranie** o godz. 8 wieczorem.
Porządek dzienny: 1) Znaczenie kas chorych. 2) Drogość artykułów spożywczych.
21 „ **Związek murarzy** o godz. 7½ wiecz.
24 „ „ **robotników fabrycznych** o g. 12.
Tego samego dnia: **Związek murarzy** o g. 2 po poł.
26 sierpnia **Związek dekarzy** o godz. 8 wieczorem.

Inhalts-Verzeichnis.

Verteilung des Verdienstes.
Die deutschen Gewerkschaftsorganisationen im Jahre 1901.
Der Verband der vergeblichen Hilfe.
Arbeiter-Rundschau.
Aus Oberschlesien.
Streiks und Arbeiterbewegung.
Verschiedenes.
Wichtiges für Vereinsfunktionäre.